

# Wiarus Polski

Organ „Narodowego Stronnictwa Robotników“.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni świątecznych. Przedpłata kwartalna na pocztu i w listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnym do domu 4.98 mk. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

**W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!**

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 539.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobne druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami i mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego“ należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Brechweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoemannstr.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!**

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy, na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

## Pod adresem Tow. Pomocy Naukowej

(Sw. Józafata).

Wobec przebiegu ostatniego walnego zebrania Tow. Pom. Nauk. pod wezw. Sw. Józafata w Gelsenkirchen, nasuwa mi się uporczywie myśl, że praca w T. P. N. nie jest w przybliżeniu tak sprężysta, tak rozgąszczona, jaką być powinna w tej tak ważnej instytucji. Nie chce bynajmniej niedoceniać tego, co dotychczas uczyniono dla studiującej młodzieży westfalskiej, owszem, gorące mam uznanie dla dyrekcji i podkreślam pracę i zasługi jej w ostatnich latach. Ale bądź co bądź zdaje się być faktem niezaprzeczonym, iż nie pomija się dość głęboko zadania, które spełnić powinno T. P. N.

Wyrażę zdanie nie tylko osobiste, twierdząc, że praca T. P. N. powinna się składać z dwóch części:

- 1) finansowej,
- 2) naukowej.

Rozumie się: strona finansowa w instytucji, która ma wspierać materialnie młodzież naszą na wyższych uczelniach, jest pierwszą — ale nie wyższą od strony kulturalnej — stoją ona na równi.

Być może, że wojna poniekąd zaszkodziła intensywności pracy, poniekąd, bo gdy się zważy, jak ogromne sumy dało na różne cele dobroczynne społeczeństwo podczas wojny, wtenczas trzeba powiedzieć, iż bilans T. P. N. obecny przedstawia się tylko na pozór świetnie. Suma stosunkowo wysoka (tylko w porównaniu do lat dawniejszych, nie absolutnie) funduszu stypendjalnego tłumaczy się przedewszystkiem tem, że mamy poza sobą przeszło czteroletnią wojnę. Podczas wojny wypłacano tylko część stypendjum dawniejszego. Starsi stypendjanci — akademicy — z bardzo nikłymi wyjątkami wogóle nie czerpali środków z kasy T. P. N., gdyż byli na wojnie. Składki tu i tam jeszcze napływały, tak że kasa może mieć po dziś dzień wygląd niezły. Ale teraz rozpoczynają się trudności. Stypendjum podczas wojny niższe podniesiono do stopy przedwojennej. Oprócz tego wspiera T. P. N. szereg akademików, którzy sami już uszczupłą kasę o wcale pokazną sumę. Nie dość na tem. Zewsząd na walnym zebraniu odzywały się głosy o podniesienie stypendjum, szczególnie akademikom, wobec strasznej drożyzny. Suma semestralna 300 mk. dla akademika przed wojną mogła stanowić majątek, po dziś dzień wobec wygórowanych cen za pomieszkanie, wyżywienie, wobec podrożeń druków itd. itd., jest tylko kroplą w morzu, tak, że akademik w jeszcze większym stopniu niż dawniej jest zmuszony szukać zarobku pobocznego, aby się utrzymać na powierzchni, co go znowu odrywa w bardzo wysokiej mierze od intensywnych studiów fachowych — o ile nie woli z tego sposobu pomnożenia swych

środków zrezygnować i — żyć bez obiadów, podkopując swe dla narodu tak potrzebne siły.

Wynika z tego konieczność mnożenia jaknajintensywniejszego funduszu stypendjalnego. Nie wystarczy dotychczasowa bierność zdająca się zupełnie nieomal na pamięć społeczeństwa o T. P. N. tu i owdzie jeszcze panująca. Słusznie kilkakrotnie zaznaczano na walnym zebraniu, iż potrzeba obszernej i żywej agitacji, by zbudzić wszystkich, gdyż pamięć o naszej instytucji poszła poprostu w uśpienie. Prowadzi do tego dróg mnóstwo, których zalet nie będę tu wszystkich z osobna wliczał.

Przedewszystkiem niech istnieje (po wstępem, ogólnem zaagitowaniu może na łamach prasy) kontrola towarzystw rozlicznych, aby uchwalone składki stąd regularnie wpływały. Niech się odbywa regularna, nieprzerwana agitacja na zebraniach, wiecach, aby jednostki przy odpowiednich okazjach pamiętały o celach T. P. N., aby, jak powiedział jeden z obecnych na walnym zebraniu, krążyła skarbonka na każdym weselu, chrzcinach itd. Do tej agitacji trzeba by stworzyć współdziałające grono dobrze instruwanych osób. Niech T. P. N. chwyci się środka często gdzieindziej używanego: niech rzuci pomiędzy lud broszury itp. (w tym wypadku przedewszystkiem na temat ruchu oświatowego u narodów) — o autorów przypuszczam, nie będzie tak trudno, mozeby się ewentualnie ten lub ów ze starszych akademików — stypendjantów nawet mógł do tej pracy przyczynić. Pomnożyłoby się w ten sposób środki znacznie lepiej, niż przez sprzedawanie pocztówek z podobizną osób, które z dzisiejszego społeczeństwa tylko jeszcze najstarsi pamiętają. Nadzwyczajny zaś środek, który się powinien stać poprostu najważniejszym źródłem dochodów, środek, którego dotychczasowe zupełnie pominięcie wprawia mnie w najwyższe zadziwienie: czemuż nie urządzi się przedstawień teatralnych, koncertów, wieczorków, muzyczno-wokalnych na rzecz Świętojózafata? Niech to lub owo tow. poświęci dochód z podobnej rzeczy na Świętojózafata, a dochody wpłyną wcale niemale, albo niech Rada T. P. N. utworzy komisję, która by w własną rękę utworzyła zespół chętnych, by móżdż urządzić wieczorki itp. Wyłoniłaby się równocześnie dla społeczeństwa niezaprzeczone korzyść kulturalna, gdyż wieczorki podobne powinny być utrzymane na jaknajwyższym poziomie narodowym i artystycznym, aby lud poznał mógł kulturę, życie duchowe narodu własnego. I dróg innych prowadzących do pomnożenia funduszy jeszcze jest wiele! Wspomnę tylko o możliwości odpowiedniej agitacji w ojczyźnie, zapukanie do dawniejszych stypendjantów, którzy teraz już są na stanowiskach.

Drugi punkt, którego nieomal nigdy jeszcze nie poruszono: zadania kulturalne T. P. N. wobec młodzieży, która się wspiera.

Ząda się od stypendjantów, aby kwartalnie — akademicy semestralnie — nadsyłali wypracowania na temat dowolnie obrany. Pisze więc każdy coś w myśli, aby pożyć się obowiązku i otrzymać swe stypendjum. Wiem dokładnie, że są to najważniejsze czynniki psychiczne, wymuszające na stypendjancie zabranie się do pracy przepisanego. I cóż stąd za korzyść? Czyż ma kto gwarancję, że rzeczona praca jest własna, że ona stanowi

własny wysiłek w dążeniu do nauczenia się myślenia w sposób polski? Kontrola nad tem niema. Zaś, co się dzieje dalej z pracami nadesłanymi? Położy je się ad acta. I to największe zło, które zawarte w wymaganiu nadsyłania wypracowań. Stypendjant, chodzi tu zwłaszcza o młodszych, pożywa się wypracowania z wyżej wymienionych pobudek. Napisze rzecz marną, nie zaszkodzi, napisal i ot, musi otrzymać swą sumę, może ewentualnie otrzyma małe upomnienie — nie wiem jednakowoż, czy się praktykuje choćby to w T. P. N., a zresztą praca — idzie od acta. Napisze rzecz dobrą, też nie zaszkodzi, tem pewniejszym może być wsparcia, ale praca — idzie ad acta.

Warunki nadzwyczajne, w których się studiująca młodzież westfalska znajduje, wkładają na T. P. N. nieodzowny obowiązek, aby ono się stało też ostoją kulturalną tej młodzieży!

Młodzież tę, która później ma prowadzić naród, musi się od lat najmłodszych przygotowywać do późniejszych obowiązków obywatelskich. Nie wystarczy tu sama zlecenie tej pracy starszym kolegom akademikom. Obciążeni najróżniejszymi obowiązkami narodowymi i ten obowiązek chętnie biorą na się, ale warunki okolicznościowe utrudniają im pracę tę w krótkim czasie wakacyjnym w nadzwyczajny sposób, a poza wakacjami ginie znów kontakt osobisty z młodymi, tak konieczny potrzebny.

Zadanie moje idzie więc w tym kierunku: Zarząd powinien stworzyć komisję złożoną z odpowiednich osób, która by w jakibądź sposób zajęła się całym ze społeczeństwem stypendjantów, która by musiała starać o utrzymanie kontaktu osobistego wszystkich stale lub na dłuższy czas we Westfalii przebywających. Powinna ich prowadzić odpowiednio, dać im podkłady nauki narodowej. I tu by się wyżej wymieniona sprawa wypracowań do czekała gruntownego zreformowania. Młodzi mogliby czerpać z tego, co podawają koledzy starsi, a ci ze swej strony ze zdwojoną chęcią by pracowali, gdy ujrzą, że nie piszą na to, aby pracę ich odkładano. Stanowiłoby to zarazem rzeczową, a tak konieczną ocenę — powiedzmy oficjalną — nadesłanych prac. — Można by to jeszcze spotęgować. Niech się wyznaczy konkursy, tak dla młodszych jak dla starszych, a niebawem inny duch wstąpi w młodzież naszą studiującą, a potrzeba ducha, bardzo potrzeba jeszcze u wielu, potwierdzi to z pewnością każdy, kto zna polskiego studenta w Westfalii i gdy pójdzie ta młodzież po złożeniu egzaminu abiturjenta na wszechnicę, nie będzie akademik — westfalezyk dla kolegów z ojczystym tylko nospolitym „Westfalakiem“, stanowiącym, że tak powiem tylko drugą klasę inteligenta — Polaka. Zdanie to aż nazbyt często się spotyka na uniwersytetach.

Do tej pracy naukowej — nadmieniam jeszcze nawiasowo — można by ostatecznie też wciągnąć resztę tutejszej studiującej młodzieży polskiej, która nie potrzebuje wsparcia materialnego od T. P. N., ale koniecznie potrzebuje wsparcia duchowego, gdyż samopał chodząc w bardzo wysokiej mierze podlega wpływom wroczego nam ducha.

Nie miejsce tu, żeby rozwodzić się jeszcze obszerniej o zadaniach naszej instytucji, może uwagi moje tu rzuczone zapoczątkują dyskusję, w ciągu której jeszcze niejedna cenna myśl poznamy.

Straszczam moje wywody, stawiając jeszcze raz twierdzenie: T. P. N. musi stanowić wobec warunków, w których żyje studiująca nasza młodzież westfalska, dla tej młodzieży i pomoc materialną i pomoc duchową.

Bochum, 2. 10. 1919.

Brahmaid.

## Nasze szkolki.

Odbywają się teraz liczne kursy pedagogiczne, dla tego jest na czasie podać tutaj kilka uwag.

O ile niema klasy szkolnej do dyspozycji, trzeba zważać przy wyborze lokalu szkolnego, aby był obszerny i jasny, inaczey mogą dla wzroku dzieci wynikać poważne szkody.

Abi szkoła swoje zadanie mogła wypełnić, powinni nauczyciele konsekwentnie swoje zadania stawiać, zadania, które dzieci muszą wypełnić pod każdym warunkiem. Niech rodzice nie stawiają dzieciom przeszkód, owszem pomagają komisji szkolnej, bo inaczey celu szkoły nie osiągniemy. Powinni rodzice pamiętać o tem, że komisja szkolna przy Komitecie Wykon. jest dla nas najwyższą władzą, której trzeba słuchać jak każdej innej w Polsce. Nauczyciel powinien ściśle porządek utrzymać w klasie, dzieci nieposłuszne ewentl. wydalic na jedna lekcję z klasy i podać zażalenie do rodziców: mamy często dzieci bardzo nieposłuszne, które winę zwalają jeszcze na nauczyciela. Gdzie nauczycielka aczy, niech się mężczyzna ofiaruje jej z pomocą dla utrzymania porządku.

Stanowczo muszą dzieci swe zadania wypełnić. Nauczyciel powinien konsekwentnie postępować i nigdy nie powinien robić wyjątków. Trzeba atoli zważać na ilość zadań, bo dzieci mają także obowiązki dla szkoły pruskiej, a nadmiar zadań obciążałby je.

Szkolki polskie powinny wszczepić w duszę dziecka mniejszego pierwsze początki religii, a ogólnie gorący patriotyzm. Wypełnić może to zadanie jedynie nauczyciel, który się wczuje całkowicie w duszę dziecka i jego własnym uczuciem umie je zainteresować.

Niech dziecko widzi swój ideał w Ojczyźnie, bo różne umienne strony nauczy je twarde życie. Powinniśmy postępować według zdania angielskiego: „Czy dobrze, czy źle, zawsze jest to moja Ojczyzna“.

Szkola ma podać dziecku pierwsze najważniejsze początki nauki. Prawda, dzieci często ledwie umieją pisać i czytać, a nawet mówić po polsku. Nie powinno to nauczyciela wcale zrazić, bo przecież dziecko takie przychodzi do niego po naukę. Szkoła pruska idzie w niektórych przedmiotach nauczycielem z pomocą; nauczyciele powinni dane nauki nie mieckie wykorzystać i przedstawiać w języku polskim. O ile by się to spotykało z trudnościami ze strony dzieci, nauczyciel niech się czepli zasady poglądowej i opisuje na przedmiocie widzialnym. W taki sposób dzieci też naukę najłatwiej spamiętają. Często słyszy się zdania, że nauczyciel słaby, ale na początki dobry. Właśnie początki są najważniejsze i w tem leży ważność nauczania. O ile nauczyciel niemiec daje dziecku naukę, polak powinien myśli dziecka nagiąć dla narodowości i robić z niego Polaka. Wiele mamy rodziców, którzy tego zadania szko-

ly nie rozumieją, bo w domu rodzicielskim dziecko ma się stać polakiem. Przyznaję, że mamy dużo zacnych rodziców, którzy swe dzieci bardzo starannie uczą. Ale są to wyjątki. Mamy jeszcze więcej takich, którzy chętnie się być polakami, a dzieci często słówka po polsku nie umieją. Nie zamydlajmy sobie przecież oczu czczeni frazesami, bo bardzo często żal jest takim rodzicom jeszcze kilku groszy, wydanych na szkółkę i książeczki dla dzieci. Jeżeli poznają skutki nauki, może sami jeszcze będą się starać korzystać z nauki polskiej.

Jeżeli dziecko ma w szkole nabrać wiedzy, jeszcze więcej ma ono się nauczyć myśleć, i to myśleć poprawnie. Dla tego nauczyciel powinien każdy błąd dziecku natychmiast wytłumaczyć, zwracać na opowiadania dziecka, nie szydzić z niego, bo może przez takie postępowanie zrazić sobie duszę dziecka. Miałoby być sympatję i uszanowanie, odczuje dziecko wstyd i strach do szkoły. We wszystkich przedmiotach ma nauczyciel być dla dziecka kluczem wiedzy. Z niego musi dziecko czerpać wszystką naukę. Suche uczenie się słów i lekcji bez pomocy i tłumaczenia nauczyciela nie przyniesie dzieciom korzyści. Nauczyciel musi wspólnie z dziećmi badać każdy przedmiot, wtedy dopiero dziecko nauczy się myśleć i pojmie łatwiej.

Mamy tak wiele pięknych bajek. I o nich powinien nauczyciel pamiętać. Dziecko swoją bujną fantazję urzeczywistnia łatwo, wczuwa się w przebieg opowiastki i odniesie wielkie korzyści moralne. Szkoła pruska praktykuje często w ten sposób, więc i my powinniśmy o bajkach w języku polskim pamiętać, by dzieci poznały, że i my mamy tak piękne skarby literatury ludowej. Dzieci będą się tem bardziej interesować szkółką, bo częściej się spodziewają opowiestek w przyszłości.

Bardzo wielką wagę trzeba przypisywać w szkole śpiewu polskiemu. Piosenki narodowe i popularne powinny odgrywać wielką rolę w przebiegu nauki, widzimy przecież, że dzieci często śpiewem się zabawiają. Teraz słyszę melodie, gdy będą starsze, odczują też muzykę z tem większą korzyścią dla młodej i wrażliwej duszy. Takie śpiewy można często połączyć z zabawą lub grą towarzyską. Dzieci są zazwyczaj ruchliwe i dłuższe spokojne siedzenie w klasie męczy ich umysł. Dla tego powinni nauczyciele pamiętać o mniejszych wycieczkach lub prowadzić je do ogrodów i zabaw uczyć. Oczywiście chłopcy chcą się inaczej zabawić od dziewcząt. Dla tego trzeba pamiętać o pomocy nauczycielowi; każdy oddział musi posiadać surowy nadzór, aby zapobiedz kłótniom i swarom.

Wielki błąd popełniają nauczyciele przy egzaminach. Nie wszystkie dzieci się równo uczą i mają równy talent. Na

to muszą nauczyciele zważać bardzo, aby nie osądzać dzieci niesprawiedliwie. Dziecko utalentowane mniej uczy się od dziecka tepego, które sobie przyswoiło wiadomości pewne, dla tego dziecko tepe zasłużyło często na lepszy może stopień w świadectwie aniżeli inne. Nauczyciel powinien poznać pilność dziecka z przebiegu kursów, a nie wystawiać świadectwa według swego notatnika, gdzie dziecko wczoraj nie pojęło przedmiotu i otrzymało stopień zły, a dziś za to samo dobry. Jest to wielka niesprawiedliwość, którą się dziecku wyrządza i która dziecko może odstraszyć od dalszej nauki. Wogóle powinno być egzaminy pouśmiane. Męczą one niepotrzebnie umysł dziecka, dzieci strachliwe otrzymują mierniejszy stopień, a inne, które nie zasłużyły na to, lepszy, i znów powstanie uczucie niesprawiedliwości pomiędzy dziećmi.

Co do zachowania zdrowia trzeba ogólnie żądać, aby przy każdej szkole był dentysta. Rodzice płacą do kasy szkolnej małą składkę miesięczną od dziecka, za co dentysta musi bezpłatnie przyjmować dzieci i usuwać szkody powstałe w uzębieniu. Jest to dla rodziców wydatek mały miesięczny, a przynajmniej zapobiegamy częstym bólem zębów pomiędzy dziećmi. Jest to w ogóle smutne zjawisko, że tak wiele dzieci cierpi na zęby, traci je wcześniej i później powstają przez to różne dolegliwości żołądka. Taksamo trzeba żądać, by choć raz kwartalnie przybywał lekarz i badał stan zdrowia dzieci. Jest to nieodzowny warunek postępu w nauce i zachowania zdrowia. Często dopiero lekarz zauważa pomiędzy dziećmi krótki wzrok i słabowość. Trzeba więc zapobiegać wszędzie szkodom na zdrowiu, wyrządzonym przez szkołę. Jest to bardzo źle, że szkoła szkodzi na zdrowiu, ale kiedy nie mamy lepszego systemu, musimy się ograniczać na usuwaniu przeszkód. Te dwa żądania do ochrony zdrowia musimy stanowczo urzeczywistnić później w Polsce. Jeżeli jest wykonalne, niech każdy nauczyciel założy sobie dziennik, w którym zapisuje dzieci po nazwisku z wszelkimi datami wieku, w nim niech robi uwagi co do postępów w nauce, tam też powinno być wszystkie uwagi władz rewidujących i lekarzy. Nasza powinnością jest, stworzyć na wychodźstwie szkołę dla nas wprawdzie wystarczającą, ale i nabyć doświadczenia pod każdym względem, by później w Polsce przyjąć w urzędzeniu szkoły władzom z pomocą i zachować je przed różnymi wpływami nieodpowiednimi. Jesteśmy tutaj prosto jakby wyrzuceni na wyspę, gdzie nie ma widoków na ratunek, więc musimy zarządzić wszelkie środki i zagospodarzyć się tak, abyśmy zasłużyli sobie na uwagę całej ojczyzny Polskiej.

Nie powinniśmy także zapomnieć o ćwiczeniach gimnastycznych, bo rozwojowi ducha musi towarzyszyć rozwój ciała.

Inaczej wychodujemy sobie dzieci zmierzowane i wątłe. Tutaj otwiera się praca dla drużyny sokolej. Możeby się rodacy zainteresowali tą myślą i założyli oddział dzieci, lub też naczelnik mógłby objąć w szkółkach funkcję nauczyciela gimnastyki. Byłoby to bardzo potrzebne. Jeszcze pilniejszą byłaby sprawa gimnastyki dziewcząt. I tu powinneby naczelniczki zająć się dziećmi i założyć oddział żeński dla małych dziewcząt. Wogóle powinni rodzice pamiętać więcej o potrzebie ćwiczeń sokolskich zwłaszcza dla dziewcząt. Tańcami i zabawami pustymi nie zbudujemy silnego narodu, tylko zdrowym ciałem i zdrową myślą, nie przez posyłanie dzieci do kinematografów, nie przez marnowanie młodzieży w knajpach, tylko przez pielęgnowanie myśli polskiej. Zważać wypada tu rodzicom na swe córki. Smutno patrzeć, jak zebrania i ćwiczenia Sokolstwa i Kół śpiewackich często pustkami świecą, a nasza młodzież bawi się po tańcach niemieckich, lub też nasze panny siedzą w domu i czytają romansiki 20 fenigowe. Bieda nam, jeżeli wychowamy i w przyszłości takie potomstwo!

Nie potępiamy bezmyślnie uprawianie sportów, zwłaszcza u dziewcząt. Niech się młodzież zabawi na dworze, więcej korzyści ona odniesie na ślizgawce aniżeli na pustych tańcach w salach zakurzonych.

Może te kilka słów przyczynią się do intensywniejszej pracy nad naszymi dziećmi. Każdy wysiłek jest jakby ziarno rzucone na dobry grunt. Nie tylko o dzieci nasze się staramy, ale o dobro i rozwój całego narodu. Stanisław Kowandy.

### Ruch w towarzystwach.

Przebieg wieca Nar. Stron. Rob. w Hüls.

Wiec, który się odbył w niedzielę, dnia 21 sierpnia r. przy udziale dość licznym miejscowej Polonii, otworzył prezes o godzinie 10 przed poł. słowami „Cześć Ojczyźnie“. Na wstępie oznajmił przewodniczący obecnym, iż prezes dzielnicowy druh Piecha, którego sobie ostatnie zebranie Nar. Stron. Rob. pożałowało, nie mógł przybyć z powodu od siebie niezależnych stosunków. W jego miejsce przybył druh Baranowski z Kastrop. Najprzód zdał sprawozdanie członkowi rady gminnej druh Krause z działalności gminy Recklinghausen. Sprawozdanie było dość obszernie, szczególnie wyjaśnił sprawę szkolną i że lokale dla polskiej nauki są nam przyznane. W dyskusji życzone sobie, jak najprędzej naukę dziatwy rozpocząć. Następnie wygłosił referat druh Baranowski, który trafił swem przemówieniem słuchaczom do serca.

Odzywamy się do was rodacy, wstępującie w szeregi nasze, aby się oświecać, aby poznać co dobre, a co złe. Również odzywamy się do was młodzieńcy, wstę-

pujcie do Nar. Stron. Rob., do Sokoła i Młodzieży, do których każdy młodzieniec powinien należeć. Odzywamy się także do was rodzice, nieomieszkajcie przysłać waszych synów gdy opuszczą ławę szkolną do Tow. Młodzieży, a możecie być pewni, że się wykształcą na dzielnych synów Polski.

Wicenty Pokojski, Józef Kaszub,  
prezes. sekretarz.

### Rezolucja z Brambauer.

My zebrani członkowie N. S. R. na zebraniu w Brambauer dnia 28 września 1919 r. uchwalamy, co następuje:

Wyrażamy pełne zaufanie naszej najwyższej władzy tu na obczyźnie „Komitetowi Wykonawczemu“ oraz naszym przywódcom robotników to jest druhom Pięszce i Mańkowskemu.

Podnosimy równocześnie protest przeciw warcholskiej pracy tych jednostek, które pragną solidarność robotniczą rozbić. Zarząd.

### Nowa filija N. S. R. w Essen-Rellinghausen.

W miejscowości Essen-Rellinghausen założono w niedzielę, dnia 28 września r. filiję N. S. R. Zwołano w tym celu zebranie otworzył druh Stanisław Roszyk hasłem „Cześć oświacie“. Druh Nowak z Essen przedstawił obecnym na czym polega i jakie ustawy ma N. S. R. Po przemówieniu nastąpiła dyskusja. Na członków zapisało się 24 rodaków i 2 rodaczki. Do zarządu wybrano następujących druhow: Józefa Kopczyńskiego prezesem, Stanisława Roszyka skarbnikiem, Franciszka Miłńskiego sekretarzem. Po załatwieniu różnorodnych formalności filijnych zakończył zebranie prezes Kopczyński hasłem „Cześć oświacie“. Zarząd.

(Nowej filiji Nar. Stron. Rob. życzymy jak najlepszego rozwoju. — Red.

### Z Rotthausen.

Po dokonanych staraniach radnych gminnych i komisji miejscowej w sprawie szkółki polskiej, rozpoczęliśmy w czerwcu naukę dziatwy polskiej w ojczystym języku i to dwa razy w tygodniu. Dostaliśmy od gminy 3 oddziały, co nam nie wystarczały i musieliśmy się o czwarty wystarać, aby dziatwę pomieścić i Rodaków zadowolnić. Chociaż nauczycielami są górnicy, postęp w nauce był dobry. Nauk udzielał nauczyciele chwilowo darmo. Zrozumieć Rodacy tę sprawę i oświadczyli się na wiecu 3 sierpnia płacić i nauczycielom wynagrodzić za ich trud. Na owym wiecu zapadła uchwała płacić miesięcznie od jednego dziecka 1 mk., od drugiego także 1 markę, od trzeciego 50 fen., od czwartego itd. darmo; sieroty także darmo. Rodacy choć nie wszyscy, także jednak pokażna część okazała zrozumienie, bo li-

## QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem ów oskarżył go natychmiast o przyjaźń z senatorem Scewinusem, który był duszą spisku Pizona<sup>1)</sup>. Ludzi Petronjusza, pozostałych w Rzymie, uwięziono, dom obstawiono strażą pretoriańską. Lecz on, dowiedziawszy się o tem, nie okazał ni trwogi, ni nawet zakłopotania, i z uśmiechem rzekł do augustjanów, których podejmował we własnej wspaniałej willi w Cumae.

— Ahenobarbus nie lubi pytań wprost, więc zobaczycie, jak się zmieszka, gdy go zapytam, czy to on rozkazał uwięzić moją „familję“ w stolicy.

Poczem zapowiedział im ucztę „przed dalszą podróżą“ i właśnie czynił do niej przygotowania, gdy nadszedł z Syocyli od Winicjusza list, w którym mu donosi o swoim szczęściu przy boku Ligri i zaprasza, by przybył do nich, gdzie go czeka spokój, jaskiego dawno nie zaznał, i serca

<sup>1)</sup> Pizo przypłacił spisek głową; zanim po szli Seneca, i Lucan, i Scewinus, i mnóstwo najznakomitszych i najbogatszych Rzymian. Nawet Pompea padła ofiarą chwilowego uniesienia Cezara.

które go młną prawdziwie. Ale już było za późno!

W dwa dni później młody Nerwa, zawsze mu życzliwy i oddany, przysłał do Cumae swego wyzwolenca z wiadomością, że zguba jego była już postanowiona. Najazutrz wieczór zamierzono wysłać do niego centurjona z rozkazem, aby zatrzymał się w Cumae i czekał tam dalszych rozporządzeń. Następnego poranka, wyprawiony w kilka dni później, miał przynieść mu wyrok śmierci.

Petronjusz wysłuchał wieści wyzwolenca z niezamąganą pogodą, poczem rzekł: — Zaniesiesz swemu panu jedną z waz moich, którą ci wręcę przed drogą. Powiedz mu też ode mnie, że mu dziękuję z całej duszy, gdyż w ten sposób będę mógł uprzedzić wyrok.

I nagle począł się śmiać, jak człowiek, który, wpadłszy na doskonałą myśl, cieszy się z góry jej wykonaniem.

A tegoż jeszcze wieczora jego niewolnicy rozbiegli się, zapraszając wszystkich bawiących w Cumae augustjanów i wszystkie augustjanki na ucztę do wspaniałej willi arbitra elegancji.

On zaś sam pisał w godzinach popołudniowych w bibliotece, poczem wziął kąpiel, po której kazał się ubrać w estyplikom, i świetny, strojaj, pożybny do bogów, zaszedł do tridinium, by rzucić okiem znawcy na przygotowania, a następnie do ogrodów, gdzie pacholeta i młode Greczynki z wysp wily z róż wieniec do wierzery.

Wieczorem goście, którzy bywali już nieraz na ucztach u Petronjusza i wiedzieli, że w porównaniu z niemi uczy Cezara wydają się nudne i barbarzyńskie, poczęli się schodzić tłumnie, nikomu zaś ani przez myśl nie przeszło, by to miał być „symposion“ ostatni.

We drzwiach tridinium pacholeta z włosami w złotych siatkach kładły wieńce z róż na głowy przybyłych, ostrzegając ich zarazem wedle zwyczaju, by przestępowali próg prawą nogą. W sali rozchodził się lekki zapach fiołków; światła płonęły w różnokolorowych szklach alexandryjskich. Przy ławach stały greckie dziewczątka, mające zwilżyć woniami stopy gości. Przed ścianami cytryści i śpiewacy ateńscy czekali znaku swego chorowoda.

Nakrycie stołu jaśniało przepychem, lecz przepych ów nie raził, nie ciężył nikomu i zdawał się sam przez się wykwiatać. Wesołość i swoboda rozlewały się wraz z wonią fiołków po sali. Goście, wchodząc tu, czuli, że nie zawiśnie nad nimi przymus, ni groźba, jak to bywało u Cezara, gdzie nieodstępnie górn lub nawet nieodstępnie trafne pochwały śpiewu lub wierszy można było życiem przepłacić. Wraz też na widok światła, bluszczowych krzew, win lodowaciejących w śniegowej pościeli i wyszukanych potraw, rozchoceili się serca. Biesiadników. Rozmowy poczęły brzęczeć raźnie, jak brzęczy rój pszczoł nad okrytą kwiatami jabłonią.

Petronjusz, leżąc obok Eunice, rozmawiał o nowinach rzymskich, o najnowszych

rozwodach, o wyszcigach, o Spikulusie, który w ostatnich czasach wślawił się na a renie, i o najnowszych książkach, jakie ukazały się u Atraktusa i Sozjusów.

Rozmowa jego była jak promień słońca, który coraz to inny przedmiot oświeca, lub jak lekki powiew, który porusza kwiaty w ogrodzie. Wreszcie skinął na chorowoda i na ten znak zabręzły lekko wtóru.

Lecz, gdy już zabaw mieli sytu, Petronjusz uniósł się nieco na swem sryjskiem wezwłoui i rzekł z niechęcią:

— Przyjaciele! wybaczcie mi, że na uczcie z prośbą do was wystąpię: oto niech każdy przyjmie ode mnie w darze tę czarę, z której najpierwej strząsnął na cześć bogów i pomyślność moją.

Czary Petronjusza lśniły od złota, klejnotów i rzeźb mistrzowskich, więc, jakkolwiek rozdawanie podarków było rzeczą zwykłą w Rzymie, radość zalała serca biesiadników. Jedni poczęli mu dziękować i sławić go głośno; drudzy mówili, że nawet sam Jowisz nie uczcił nigdy bogów w Olimpie darem podobaym; byli nakoniec i tacy, którzy wahali się z przyjęciem tak rzecz przechodziła miarę powszednią.

On zaś podniósł w górę krużę murreńską, do tęczy z blasku podobną i wprost bezcenna, poczem rzekł:

— A oto jest ta, z której ulalem na cześć pani Cypryjskiej. Niechaj jej odtąd nięczyje usta nie dotkna i niechaj żadne ręce na cześć innej bogini z niej nie płożą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cznie posyłała dziatwę swą do szkoły polskiej. Sądziłiśmy, że zapoczątkowane dzieło Rodacy poprzę uciechą. Zawiedli się niestety. Bo po wakacjach tak mało dzieci uczęszcza do szkoły, że dwa oddziały ledwo pełne. A gdzie drugie dwa oddziały? Czy Rodacy uważacie, że nauka polska naszym dzieciom jest niepotrzebna? Mamy nadzieję, że i ci Rodacy się przekonają o wartości i korzyściach polskiej nauki. Ratujmy dzieci nasze, tę przyszłość narodu. Ratujmy te, które jeszcze ocalić można, aby nie zmarniał skarb żywej naszej z grobu powstałej Ojczyzny. Więc Rodacy posyłajmy dzieci nasze w każdy wtorek i piątek od godziny 4 do 6 po południu na polską naukę do szkoły Brunona.

Do odbierania składek są upoważnione osoby i do nich trzeba pieniądze zanieść: Na Belfort Józef Kmiecik, Achtenberg ul. nr. 71; na kolonję Andrzej Sosulski, Kloster ul. 1a; na Gartenbruch Józef Haidt, Gartenbruch ul. 49; na Düppel Wiktorja Małecka, Quer ul. 9.

Rodacy niech nie chodzi nam o te parę fenygów, bo to jest na dobro naszej dziatwy i ojczyzny!

Komisja szkolna.

## Polska.

### Otwarcie sejmiku warszawskiego.

W środę, dnia 1. października, został otwarty o godzinie 4 po południu Sejm Rzeszypospolitej polskiej.

Jakie zadania czekają sejm? Najpierw zajmie się przejrzeniem i uchwaleniem budżetu, potem naprawą rządu, który wymaga większej jednolitości. Dalej Sejm musi opracować konstytucję Rzeczypospolitej, gdyż obecna jest tylko tymczasowa. Sprawa rolna będzie czwartym zadaniem. Sejmny kraj wyczekuje też od sejmiku postanowień w sprawach aprowizacji. Będzie też musiał zająć się polityką zagraniczną, podatkami i uruchomieniem przemysłu.

### Niemcy boją się plebisytu.

„Deutsche Allg. Ztg.“ wyraża wątpliwość, czy podczas wyborów, jakie odbędą się na ziemi, zamieszkałej przez Mazurów — Niemcy wyjdą zwycięsko. To samo pismo wskazuje na wielki rozmiar reemigracji rodzin polskich z Ameryki i widzi w tem również niebezpieczeństwo.

### Z różnych stron Polski.

**Bytom.** Sąd wojenny rozpatrywał sprawę robotnika Leonharda z Szopienic, oskarżonego o udział w powstaniu o tyle, że transportował żołnierzy niemieckich, pojmanych przez powstańców, do Polski. W sądzie okazało się, że on nie chciał tego czynić, ale został od tego zmuszony. Oskarżyciel żądał uwolnienia. obrońca ponadto domagał się odszkodowania dla oskarżonego za cierpienia w śledztwie. Z tego powodu sąd sprawę odczytał, aby powołać nowych świadków.

— O powstanie w Szombierkach były oskarżone 4 osoby. Trzech z nich (Maksa, Schroetera i Grzegorzycy) widziano w nocy na ulicy, a to był powód i dowód dostateczny, żeby ich oskarżyć o powstanie, wtrącić do więzienia śledczego i męczyć! Sąd atoli był innego zdania i uwolnił ich. Czwarty oskarżony został skazany na rok więzienia za bezprawne noszenie broni.

— O powstanie w Chebziu oskarżonych było pięć osób: Stempel, Mucha, Rduch i dwaj Kwapulińscy. Zarzucano im, że brali udział w poszukiwaniu i odbieraniu broni u żandarma, policjantów i innych urzędowych i prywatnych Niemców. Sąd skazał Stempla na 2 lata, innych na 1 i pół roku więzienia, zaś Augusta Kwapulińskiego, który liczy dopiero 16 lat, na 6 tygodni więzienia.

— Pewnego młodego człowieka z Jędrzyska powiatu tarnogórskiego skazał sąd wojenny przed dwoma tygodniami na 10 lat domu karnego za zdradę stanu. Ów człowiek już dawniej był wstąpił do armii Hallera i podczas powstania śląskiego został gdzieś na granicy zraniony i zabrany do niewoli przez Niemców. Za to owa kara. — Teraz się okazało, że skazany nie liczy jeszcze 18 lat życia i dlatego nie mógł być prawnie skazany, na karę

domu karnego — ale od wyroków sądu wojennego niema żadnej apelacji.

**Strzelno.** Zmiana własności. Oberzysta Fryderyk Heinemann we Wronowach sprzeda swoją oberżę i 32 morgowe gospodarstwo oberżycie Franciszkowi Smulowi z Mijenowa pod Trzemeszmem za 1 000 mk.

**Pakość.** W drodze do Pakości napadnięto na córkę pewnego gospodarza z Mimowoli. Nazajutrz wyciągnięto jej trupa ze stawu. Dziewczyna miała zmienić w Pakości na drobne kilka tysięcy marek. Napastnik przywłaszczył sobie gotówkę, dziewczynę zgwałcił i utopił następnie w stawie. Przybranego w mundur, pochwycono go w Inowrocławiu.

## Polityka.

### Wybory w rzeszy niemieckiej.

Z kół urzędowych niemieckich donoszą, że wybory nowe w Niemczech podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie odbędą się przedzielnymi przed początkiem marca 1920 r. Nowy projekt prawa wyborczego parlamentarnego jest na ukończeniu. Nie wliczono tamże już do obwodów wyborczych odstąpionych ziem na wschodzie i zachodzie. Natomiast obejmuje projekt ten także jeszcze Górny Śląsk, Mazury i Szlezwiak.

Pospieszne pociągi w Niemczech nie będą kursowały.

Od 12. października ustać ma podobno, jak biuro Wolfa z pewnej strony się dowiaduje, wszelka komunikacja pociągami pospieszonymi i to tymczasowo na torach położonych na wschód od linii Drezno — Berlin — Szczecin. Stan ten potrwać ma aż do 2 listopada.

Sojusz militarny pomiędzy Francją a Anglią i Ameryką ratyfikowany.

Parlament francuski ratyfikował układ zabezpieczający Francję w razie napadu ze strony Niemiec przez udzielenie pomocy angielskiej i amerykańskiej.

## Ostrzeżenie.

Z Oberhausen I piszą nam, co następuje:

W miejscowości naszej istnieje 11 Towarzystw polskich oraz filja organizacji zawodowej Zjedn. Zaw. Polsk. i filja Nar. Str. Rob., które w Komitecie Tow. wspólnie i zgodnie pracują. Pomimo tego w tych dniach jak nam członkowie Tow. donoszą, chodzi osoba znana nam wszystkim p. Józwiakowski po domach i zapisuje do jakiegoś tam nowego nieznanego nam Stronnictwa. Czyżby w miejscowości naszej nosił się jednostki z myślą rozbijania solidarności pomiędzy nami?

Rodacy, my mamy filję Narodowego Stowarzyszenia Robotników, do której każdy światły Rodak należeć powinien. Niedajcie się przeto ludziom przewrotnym uwieść i odprawcie ich należycie.

Komitet Tow. w Oberhausen I.

## Gwałty pruskie na Mazurach.

Redakcja „Mazura“ otrzymała w tych dniach charakterystyczny list od jednego ze swych czytelników. Rzuca on światło na gwałty i bezprawia, których dopuszcza się administracja niemiecka nad ludem mazurskim. Oto, co nam donosi spokojny oraz mazurskiej ziemi. Już z nastaniem wiosny nauczyciele wioskowi biegali — na zgromadzeniach zohydzali Polaków, namawiając, aby się lud opowiedział za Niemcami. Na jednym takim zgromadzeniu czterech ludzi podpisało się za całą wieś, w której znajdują się tylko 3 rodziny niemieckie.

Piszący do redakcji „Mazura“ te słowa, opowiada w dalszym ciągu, jak podlegał systematycznym prześladowaniom, na skutek odmowy podpisania tej rezolucji. Oto najjaskrawsze momenty z listu pełnego żalu: Gdy ów rolnik patriota znajdował się na polu, przychodzi do niego córka, oznajmiając mu, że do izby, która służy jej i siostrze za sypialnię, sprowadziło się trzech żołnierzy. Gdy zaniepokojony ojciec, wróciwszy do domu, próbował wytłumaczyć podoficerowi, który sprowadził żołnierzy, że pomieszczenia te go dać im nie może, gdyż tam śpią cztery

jego córki, usłyszał cyniczną odpowiedź: Będziemy spać z niemi. Wtedy gospodarz chaty zażądał okazania rozkazu kwaternikowego, a nie otrzymawszy go, wyniósł żołnierskie rzeczy do kuchni. Rozwścieczeni tem żołdacy, zaczęli szarpać, targać i bić kolbami nieszczęsnego ojca, żona jego padła pobita i zemdlona na ziemię, a syna, który stanął w obronie ojca, uderzył oficer oprawca tak silnie w twarz, aż krew się polala, wołając: „Wy ewangelickie Polaki! Polaków to byście przyjęli“. W zakończeniu swej opowieści pisze ów obrońca własnej ziemi i rodziny przed gwałtem pruskim: „Lud wszędzie wzburzony, a państwa sprzymierzone długo sobie dają czas.“

## Z różnych stron.

**Kochani Rodacy!** Szerzenie zdrowej i prawdziwej swojskiej oświaty pomiędzy ludem robotczym za pomocą gazety, to jedno z głównych zadań chwili obecnej. Gazeta polska podtrzymuje bowiem ducha w ludu naszego, znękanego różnemi zawodami. Zachęcamy przeto Szanownych Rodaków, aby zjednywali „Wiarusowi Polskie“ nowych abonentów.

Wciąż jeszcze nadchodzi do Wydawnictwa naszego listy i pocztówki niedostatecznie opłacone. Przypominamy przeto jeszcze raz, że zwykłe listy kosztują 20 fen., karty pocztowe 15 fen. Prosimy koniecznie na to zważać przy frankowaniu i wysyłaniu listów i kart pocztowych.

Poszukuje się Jana Kmiecika, urodzonego w dniu 7 czerwca 1888 r. w Trzemesznie w powiecie Krotoszyńskim. Jan Kmiecik upośledzony jest nieco na umyśle. Ktoby wiedział gdzie przebywa zechce o tem donieść pod adresem Jan Regulski, Habinghorst, Römerstr. 53.

Karta pocztowa w Niemczech obchodziła dnia 1 bm. 50-letni jubileusz swojego istnienia. Wynałazcą jej był pierwszy generalny dyrektor pocztowy, Stephan.

Podrożeństwo podróży. Przypominamy także jeszcze raz, iż na kolejach podwyższono z dniem 1 października cenę biletów na jazdę o dalsze 50 procent. W ruchu osobowym ustanowiono następującą taryfę: dla 4 klasy za kilometr 4,5 fen. (dotychczas 3 fen., przed wojną 2 fen.), dla 3 klasy 7,21 fen. (dotychczas 4,83 fen., przed wojną 3 fen.), dla 2 klasy 11,91 fen. (dotychczas 7,91 fen., przed wojną 4,5 fen.), dla pierwszej klasy 27 fen. (dotychczas 18 fen., przed wojną 7 fen.) Podwyższenie obecne w stosunku do cen przedwojennych wynosi w czwartej klasie 125 procent, w trzeciej 140 procent, w drugiej 166 procent, a w pierwszej klasie 286 procent.

Bochum. Pomocnik zawodu drukarskiego W. zgrzywał się w ostatnim czasie w karty, z którego to powodu przegrał dużo pieniędzy. Zakradł się przeto do biura swego pryncypała, skąd ukradł maszyny do pisania i sprzedał ją za 400 mk. Sąd skazał go za to przestępstwo na 3 miesiące więzienia.

Gerthe. W zaroślach w pobliżu gminy tutejszej znaleziono martwe ciało żony górnika Wilhelma Pasternaka, starszki liczącej lat 60.

Herne. Według wiadomości gazet niemieckich, opuszcza miasto Herne i okolice podpadająca liczba rodzin polskich. W ostatnich dwóch tygodniach wyprzedziło się do Polski 25 rodzin.

Gelsenkirchen. Pięć osób, które w nocy na 15 lutego, w czasie rozruchów, wymusiły pod groźbą większe ilości pieniędzy u firmy Sterna i w Schmidta fabryce mydła, z którymi to pieniędzmi później się dzieliło, skazane zostały obecnie na dotkliwie kary więzienne. I tak aktor dramatyczny Kuballa skazany został na 2 i pół roku, Danewitz na 1 i pół, Friloff i Muelhan każdy po 1 i ćwierć roku więzienia. Oskarżony Jansen za przechowywanie skradzionych przedmiotów otrzymał 5 miesięcy więzienia.

Mülheim nad Ruhra. W celu zwalczania paskarstwa i lichwy założono tutaj osobne stowarzyszenie, które zabrało się z całą energią do czynu.

Werne n. L. Trzech opryszków, którzy przedstawili się za urzędników tajnej policji w Dortmundzie wymogło pod groźbą rewelwerów na skarbniku tutejszej kasy przemysłowej 11 tysięcy marek w gotów-

ce i 50 tysięcy marek papierów wartościowych. Po dopięciu swego celu, rabusie bez śladu znikli.

Barmen. U złotnika Bernaua w Barmen skradziono za 150 tysięcy marek diamentów.

## Ostatnie wiadomości.

### Wilson zaniemógł?

Z Londynu nadchodzi wiadomość, że prezydent Ameryki Woodrow Wilson ciężko zaniemógł wskutek rozstroju nerwowego. Choroba Wilsona budzi w całej Ameryce poważne obawy.

### Serbowie proszą o pomoc!

Gazety francuskie donoszą, że rząd serbski poprosił państwa sprzymierzone o pomoc przyrzeczoną dla obrony państwa. Serbskie władze wojskowe powołały ponownie pod broń 12 rocznik.

Zdaje się, że pomiędzy Włochami a Serbią naprężyli się w ostatnim czasie stosunki do tego stopnia, że spodziewać się można zbrojnej walki.

### Rusini zakarpaccy a Czechosłowacja.

Czechosłowacy objeli w osobnym traktacie z koalicją zawartym zobowiązanie wobec koalicji, że dadzą rusinom zakarpackim samorząd rozszerzony. Rusin karpaccy będzie posiadał własny sejm, który będzie miał prawo rozstrzygania w sprawach językowych, religijnych i kulturalnych.

### Niemcy z Anglikami przeciw Bolszewikom.

Angielska gazeta „Daily Herald“ donosi z Piotrogradu o oświadczeniu rządu bolszewickiego dnooszącym, że pomiędzy rządami niemieckim i angielskim porozumiano się w sprawie zajęcia stanowiska odnoszącego się do rządu rosyjskiego. Odnosny dokument podpisali ze strony niemieckiej Noske, ze strony angielskiej Churchill.

### Opróżnianie krain nadbałtyckich.

Państwa sprzymierzone stawili Niemcom warunek, że do 2 listopada kraje nadbałtyckie opróżnione być muszą.

### Egzamin nauczycieli w Bochum.

W środę dnia 8 października, o godz. 4 i pół po poł. odbędzie się w Bochum na sali p. Schatza, ul. Schuetzenbahn, ustny egzamin nauczycieli i nauczycielek z obwodu bochumskiego. Uprasza się osoby interesowane o przybycie.

Komisja szkolna Kom. Wyk.

### Towarzystwo Stanu Kawalerskiego „Biała Róża“ w Bochum-Riemke

składa swemu członkowi

### Ludwikowi Wojtkowiakowi

oraz jego przyszłej małżonce

### Marjannie Buszównie

w dzień ich ślubu dnia 7 października rb.

jak najserdeczniejsze życzenia

Jak te kwiatki w pięknej wiosnie,  
Niech nadzieja w Was rośnie.  
O czem serce Wasze marzy,  
Bóg najwyszy Was obdarzy.  
Młoda para niech żyje aż się echo z Bochum-Riemke do wolnej Polski odbije.

Zarząd.

### Towarzystwo gimn. „Sokol“ i Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Altenbochum

donoszą swym członkom, iż rozstał się z tym światem, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie

### śp. Antoni Nowak

w 18 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8 października o godz. 9 przed południem z domu żałoby przy ulicy Wilhelmstr. 80.

O liczny udział w pogrzebie proszą

Miejscowa Rada Ludowa.

### Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H., Bochum.

Od czwartku 21. 10. począwszy wydawane będą sucharki wypieczone z tutejszej pszennej maki. Cena zniża się na 64 fen. za 400 gr.

Dattel, dnia 29. 9. 1919.

Naczelnik gminy: Limper.

Listy do zapisywania się na naftę wyłożone są w następujących składach w Wanne:

Blanke, Hindenburgstr. 18.  
Figge, Oststr. 9.  
Issels, Hindenburgstr. 78.  
Konsum Wohlfahrt, Hermannstr. 2.  
Konsum Wohlfahrt, Kaiserplatz 3.  
Konsum Unser Fritz, Alleestr. 1.  
Lange, Hindenburgstr. 18?  
Pflingstmann, Hofstr. 2.  
Pilgrim, Moltkestr. 74.  
Schrinner, Ludwigstr. 18.  
Wolff, Hindenburgstr. 124.

W Röhlinghausen:  
Linnert, Gelsenkirchenerstr. 110.  
Mathias, Bochumerstr. 7.  
Weiss, Moltkestr. 23.

Konsum Wohlfahrt, narożnik Bochumer i Heinrichstr.

Przedłożony musi być znaczek nr. 17 karty na naftę.

Wszystkie składki winne zliczoną listę ze znaczkami oddać najpóźniej do 8 października wieczorem do godz. 6 w urzędzie pokój nr. 25.

Podaję zarazem do wiadomości, że wobec małego przywozu, będzie zimą bardzo mało nafty i polecam dla tego, aby się każdy już teraz postrzał o świecę lub karbit.

Wanne, dnia 3 października 1919.

Naczelnik gminy.

## Rozmaitości.

**Włamywacz w skrzyni.** Do pewnej firmy spedytorskiej przyszła jakaś pani z prośbą, o transportowania z jej mieszkania skrzyni. Po południu zjawił się woźnica w podanym miejscu po skrzynię, w której miały być ubiory zapakowane. Już przy odbieraniu skrzyni podpadło woźnicy, że w tej nadmiernej wielkiej i ciężkiej skrzyni coś niepewnego być musiało. Po postawieniu jej na wozie rozluźniła się trochę jedna deska, którą woźnica obcasem jeszcze bardziej odsunął, aby zobaczyć, co się w środku skrzyni znajduje, lecz w tem odezwał się z wnętrza jej głos: „Jedź spokojnie dalej!” Tego rozkazu też woźnica usłuchał, nie pojechał jednak do magazynu, lecz na odwach policyjny. Tam skrzynię otworzono; i oto siedział sobie w niej wygodnie „ciężki chłopak”, który miał zamiar, po przewiezieniu go do magazynu, wyjść w nocy ze skrzyni i zrabować, co się da. Plan się jednak nie udał; został bowiem wraz ze swą kochanką, która skrzynię odtransportować kazala, aresztowany.

**Samobójstwo dziwaka.** Artur Colbes, było to nazwisko dobrze znane w kołach angielskich przyrodników i filozofów.

Colbes był człowiekiem bogatym, któremu środki materialne pozwoliły urządzić sobie życie wedle apodobania. Żył samotnie, prawie pustelniczo, bardzo niewiele troszcząc się o otaczających go ludzi. Zyskał sobie też sławę niepoprawnego dziwaka, którą usprawiedliwił w zupełności, rozstając się w oryginalny sposób ze światem. Napisał on krótki list do najbliższego posterunku konstablów, oznajmiając, że odbiera sobie życie. Policjanci, którzy pospieszili zaraz do jego mieszkania, znaleźli zimne zwłoki, wiszące na framudze okna.

W wypadkach samobójstwa przeprowadza się sądową rozprawę w kwestji przyczyny desperackiego kroku. Rozprawy takie zwykle bardzo interesujące, często wzruszające, czasem pikalne ściągają tłumy publiczności. Rozprawa, która się odbyła z powodu śmierci samobójczej Colbesa, zgromadziła publiczność z najlepszych sfer towarzyskich. W obecności tłumnie zebranych słuchaczy prowadzący rozprawę „roroner” otworzył i przeczytał testament samobójcy, opatrzone takim napisem: „Do tych nielicznych, którzy jeszcze nie postradali zdrowych zmysłów”.

Ta ostatnia enuncjacja filozofa-dziwaka stanowi rodzaj posłania do współczesnych, w którym głęboka mądrość i

Wierzące do błazństwa zdziwienie mieszają się z sobą ustawicznie. „Ja Artur Cobbes zajmowałem się przez lat trzydzieści badaniem przeróżnych problemów. Czy niłem to jedynie w tym celu, aby zrozumieć współczesność, w której żyć zmuszony byłem i otaczające mnie społeczeństwo, od którego trzymałem się pozornie bardzo z daleka. Niestety doprowadziły mnie moje studje do tego smutnego rezultatu, że myślenie przeważnej ilości ludzi jest sparaliżowane przez duchowe zarazy, co kazalo mi zwątpić o pomyślnej przyszłości rodzaju ludzkiego. Obecnie panuje u nas pomimo gadaniny o pokoju — duch wojny, duch militarysty, strącając człowieka w coraz to głębszą przepaść nędzy duchowej i materialnej... Rządzą nami wariacy albo zbrodniarze. Przypatrywałem się niedawno wielkiemu pochodowi w dniu zwycięstwa i nie mogłem pojąć, że tylu ludzi cieszy się z tego, że pozabijano miliony innych ludzi. Mówi się, że to walka o byt. W takim razie na świecie nie ma miejsca dla ludzi spokojnych, którzy nie chcą być ani katami ani mordercami! Dlatego też dobrowolnie i radośnie opuszczam ten świat, pełen złośliwości, morderców, rozbójników i radzę wszystkim rozsądnym, żeby poszli za moim przykładem. Jeżeli nie zdolają stworzyć takiego stanu rzeczy aby raz naraz ustaly zarówno mordercy przy pomocy kul i gazów trujących, jak i te bezkrawe jeszcze straszniejsze w swych skutkach i przyczynach, to niech co prędzej opuszczają tę ziemię, niech wyrwą się z tego domu wariatów, z tej klatki dla dzikich bestji... Ja Artur Cobbes robię początek i sądzę, że oddaję moim rodakom niemniejszą przez to usługę, jak jaki żołnierz, który zdobył w bitwie krzyż za usługi wojennej.

Testament filozofa-samobójcy wywarł na wszystkich zgromadzonych silne wrażenie.

## Wesoły kacik.

**Michał na służbie.**

— Jakże ci tam Michale na służbie? pyta proboszcz parobka.

— Żle jegomość, bo muszę wszystkie kąty wymiatać.

Ksiądz: Bądź cierpliwy; w niebie ci będzie lepiej.

Michał: Nie myślę, żeby tam lepiej było; wiem jak będzie: Michał zapał słońce, Michał oczyści gwiazdy, posuwaj chmury, puszczaj pioruny. Michał tu, Michał tam, nie dadzą mi ani chwili spokoju.

**Baczność Okręg IV Związku Kół śpiew. na Westfalję i Nadrenję.**

Z powodu wyjazdu sekretarza do stron ojczyznych proszę się wszelkie zgłoszenia, korespondencje itd. nadsyłać na ręce prezesa Jana Grzeszkowiaka, Röllinghausen, Brucherstr. 73, poczta König Ludwig lub do druha Maksywiljana Krausego, Hüls, Hülsstr. 4.

W zboże bogatej okolicy w Polsce (Prusy zachodnie) jest

## posiadłość

z młynem około 120 mórg, młyn z siłą parowa i wodną melaczą 7 ton w 12 godzinach z całym inwentarzem oraz miastowa centrala elektryczna od zaraz na sprzedaż.

Cena 300 000 młk. wpłata 163 000 młk.

Zgłoszenia przymuje pod J. D. 14892

**RUDOLF MOSSE, Berlin SW 19.**

## Homeopatyzm i leczenia naturalne

pewne skutki przy chorobach pincowych, pęcherza i nerków.

Leczenia chorych nóg bez operacji. Wszelkie rany, bóle nieogojące się liszaje i plaskie nogi leczę podług najnowszych postępow.

**Franz Feldhege**  
Schuh Centrale Herten, Kaiserstr. 49.

Polecam mój

## zakład krawiecki

do wykonywania wszelkich prac w zakresie krawiectwa wchodzących.

**M. Wudniak, Herne III.,**  
ulica Ludwigstr. 88.

## Naszym kochanym Rodzicom Wawrzynowi i Magdalenie Grzesiakom

składamy  
w dniu srebrnego jubileuszu małżeńskiego, (dnia 7 października rb.)

## jak najserdeczniejsze życzenia:

zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania wesela złotego.

Niech na Was Stwórca pociech zlewa zdrój,  
Niech Wam osłoda wszelki życia znój,  
Niech dążeń waszych błogostawia bieg,  
I zdrowiem darzy w jak najstarszy wiek!

Tego Wam życzą wasze Was szczerze kochające dzieci:

**Kasia, Marynia, Jagusia, Franuś, Polaś, Czesia, Józlu i Matylda.**

## Przeniesienie interesu!

Szan. odbiorcom daję bo wiadomości, iż mój zakład krawiecki przeniosłem na ulicę Esseńską nr. 7 dawniej T. Szula. Mam na składzie tutejsze i zagraniczne towary. Proszę moich odbiorców nadal mój skład krawiecki odwiedzać. Zarazem daję Szan. Publiczności do wiadomości, iż tak samo jak p. Szula mam gotowe ubrania na składzie i będę się starał Szan. Publiczność jak najtaniej obsłużyć. Z uszanowaniem

**W. Szczesina, Bottrop,**  
ul. Esseńska nr. 7.

**Dom** na głównej ul. nadający się do każdego interesu, w tem 2 składy z mieszkaniami, jest z powodu wyprowadzenia się właściciela za 38000 mk. do nabycia. Drugi dom zamieszkały przez 8 lokatorów jest za 20000 mk. do sprzedania.

Zgłoszenia przymuje  
**Th. Skiba, zegarmistrz,**  
KEMPEN, Ring 409.

## Barzo dobry interes towarowy

z pełnym wyszynkiem będący 45 lat w tej samej rodzinie, z wielkim obrotem na wielkiej wsi gdzie dwór i fabryka zatrudniają kilka set ludzi, na terenie przynależnym do Polski blisko granicy jest przy wpłacie 20-30 000 mk. zaraz na sprzedaż. Do interesu należą 10 mórg taktorskiej z której można osiągnąć 8 000 mk. rocznie. Reflektujcie się na zgłosz pod. It. A. Z. do „Wiarusa Polskiego”.

## Fabryka wozów i automobili

Towarzystwo z ograniczoną poręką.  
Solingen. Poznań.

Powiększa swój kapitał zakładowy o mk. 300.000 w udziałach po 500 mk. z 400.000 na 700.000 mk.

Fabryka nasza rozwija się jak najpomyślniej, ma nadzwyczaj dobrą i pewną przyszłość, zatem nadarza się najlepsza lokata kapitału.

Bliższych szczegółów udziela nabywającym udziały

**W. Ryba, Oberhausen, Mauerstr. 24.**  
**L. Litwiński, Essen-Ruhr, Irmgardstr. 58.**

(Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy).  
**Dyrekcja.**

## Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego” na IV. kwartał.

Wyciąg, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 4.50 mk.  
**POSTBESTELLUNGSFORMULAR.**

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum für das IV. Quartal und zahle an Abonnement und Bestellgeld 4.98 Mk.

Obige 4.98 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

..... den ..... 1919

Postamt

## Biuro S. C.

**Poznań, ulica Nowa 10**  
przy wydziale Centralnym byłej dzielnicy pruskiej przyjmuje zgłoszenia kandydatów na wszystkie urzędy państwowe i komunalne.

Poszukuje się natychmiast  
**referentów**  
z wyższym wykształceniem i urzędników średnich.

Zgłoszenia piśmiennie z dołączeniem dokładnego życiorysu, uwierzytelnionych opinii świadectw i referencji nadesłać należy do

biura **S. C.** Poznań, ulica Nowa 10.

**Doradca prawny**  
doświadczony znawca prawa z długoletnią praktyką złatwia wszelkie chociażby najtrudniejsze sprawy.  
**S. Banaszak, Herne, Bahnhofstr. 77.**  
Telefon nr. 300. I. piętro.  
Godziny: codziennie przed poł. od 6-1; po poł. od 3-7; w niedziele i święta od 10-1.

## Książki do nabożeństwa

poleca  
„Wiarus Polski” Bochum, Klasztorna 8.

Poszukuję  
**wspólnika**  
do Inowrocławia  
**Puławski,**  
Altenbochum, Paulstr. 12

Poszukuje  
**wspólnika**  
do wysłania mebli do stacji Staro-Bojanowe powiat Smigielski.  
**Franciszek Gbiorek**  
HERNE III,  
Blücherstr. nr. 23.

## 5 kamienic

z modnymi interesami, kniepy i hotele tania do sprzedania.  
**Malek,**  
Bromberg, Friedrichstr. 49.

Donoszę uprzejmie, iż przeniosłem mój  
**zakład krawiecki**  
z Augusta ul. nr. 5 na Augusta ul. 5 III petro.  
**L. Tomczak, Landendorfer**

**Mokrzenie łóżek**  
usługa pod gwarancją natychmiast. Podać wiek i pęd. Porada darmo. Dom wywikowy BAVARIA, Münchowa 92 Agnesstr. 8.

## Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego” na IV. kwartał.

Wyciąg, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 4.50 mk.  
**POSTBESTELLUNGSFORMULAR.**

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum für das IV. Quartal und zahle an Abonnement und Bestellgeld 4.98 Mk.

Obige 4.98 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

..... den ..... 1919

Postamt